



Sport



TOUR DE POLOGNE
Matteo Pelucchi w Katowicach wygrał trzeci etap. To drugie z rzędu zwycięstwo Włocha w tym wyścigu. Liderem wciąż jest Niemiec Marcel Kittel

rp.pl/sport

Nie piszemy donosów

ROZMOWA | Jacek Purski, szef Stowarzyszenia Nigdy Więcej o walce z rasizmem na polskich stadionach piłkarskich

W: Jest pan „antypolskim konfidentem”?

JACEK PURSKI: Nie, jestem antyrasistą. Mówienie o konfidentach i o donosach jest najlepszym dowodem niezrozumienia sytuacji. My, Stowarzyszenie Nigdy Więcej, nie piszemy donosów, to słowo jest nie na miejscu. Prawdziwym problemem jest rasizm na naszych stadionach, a nie ci, którzy zwracają na to uwagę.

Jak to zatem działa od strony technicznej?

Na wszystkich meczach pod egidą UEFA, oprócz delegatów do spraw bezpieczeństwa, są zazwyczaj także obserwatorzy z ramienia Football Against Racism in Europe (FARE). Działają według ściśle określonych zasad: na meczu są incognito, siedzą wśród kibiców i obserwują ich zachowania. Są cały czas w kontakcie z delegatem do spraw bezpieczeństwa. Gdy pojawi się flaga lub hasło rasistowskie, informują delegata. Najprawdopodobniej podczas meczu Lecha w Sarajewie delegat otrzymał informację o fladze z napisem „Krew Naszej Rasy” gdy tylko została ona powieszona. UEFA dostaje dwa raporty - delegata, który zajmuje się tysiącem różnych rzeczy, i drugi od FARE, gdzie wymienione są wszystkie incydenty nawołują-

ce do dyskryminacji, ksenofobii, rasizmu.

W Polsce przy okazji każdej kary od razu robi się burza, że zagraniczne kluby nie są karane za symbole komunistyczne...

FARE zajmuje się rasizmem, który został sklasyfikowany przez UEFA jako jeden z najpoważniejszych problemów zagrażających piłce nożnej. Na równi z ustawianiem meczów czy nielegalnym wspomaganie medycznym. Straż pożarna nie łapie złodziei, a policja nie gasi pożarów. My w naszych raportach nie piszemy o incydentach o charakterze typowo chuligańskim. To leży w gestii delegata do spraw bezpieczeństwa.

Czyli pretensje o brak piętnowania symboli komunistycznych kibice powinni mieć do UEFA?

Tak. My jako Stowarzyszenie Nigdy Więcej, potępiamy wszelkie totalitaryzmy. Jeśli ktoś w Polsce chciałby się zająć tępieniem przejawów komunizmu, proszę bardzo. Powiem więcej, jest całkiem sporo takich organizacji.

Ale one nie współpracują z UEFA. Gdyby był pan na meczu, podczas którego wywieszono by flagę z wizerunkiem Stalina albo Che Guevary, ująłby to pan w swoim raporcie?

Tak. Na pewno odnotowałbym wywieszenie flagi z wizerunkiem Stalina. To niedopuszczalna manifestacja polityczna, która powinna się w raporcie znaleźć. Taka flaga mogłaby sprowokować reakcję drugiej strony, wpłynąć na ogólną atmosferę meczu. Wytyczne FARE są bardzo klarowne: konkretna symbolika, odwołania, okrzyki. Zajmują się tym eksperci. Dlatego UEFA polega na ekspertach FARE. Ale my jako Nigdy Więcej bywamy wobec FARE krytyczni. Świetnym przykładem jest białoczerwona flaga z napisem „Wilno, Lwów”, która została opisana przez delegata FARE jako rasistowska. Od razu wydaliśmy oświadczenie, że nie zgadzamy się z taką interpretacją. Podkreślaliśmy, że w pewnych kręgach mogła być odebrana jako prowokacyjna, natomiast nie była rasistowska. I Legia za tę flagę nie została ukarana. Nie jesteśmy też bezkrytyczni wobec UEFA. Głośno mówimy, także na spotkaniach z przedstawicielami europejskiej federacji, że nie zawsze jest dobrym pomysłem stosowanie odpowiedzialności zbiorowej. Przecież 99 procent kibiców Lecha nie ma nic wspólnego z flagą, za którą zostali ukarani. Powiem więcej, zdecydowana



większość nie ma też nic wspólnego z flagą „Nigdy Więcej antypolski konfident”.

Nie zawsze da się jednak uniknąć odpowiedzialności zbiorowej...

My oferujemy klubom pomoc. Jak działać, jakie kampanie prowadzić, jak edukować kibiców, wykorzystując chociażby piłkarzy z różnych kultur, którzy są w zespole. Wystarczy poprosić jednego z piłkarzy afrykańskiego pochodzenia, który porozmawia z dziećmi o rasizmie. A u nas zbyt często, zamiast usiąść i razem zastanowić się nad tym, jak zmniejszyć karę, jak sprawić, by podobne incydenty się nie powtarzały, trwa debata o tym, kto doniósł i kto jest konfidentem. Nasza współpraca w zwalczaniu rasizmu i edukacji jest dla klubów bezkosztowa. Mogą się na nas powoływać albo mogą przedstawić te pomysły jako swoje. Nie wiem, jaki będzie język odwołania Lecha do UEFA. Ale niech nie będzie to na poziomie argumentacji pseudokibiców: że rasistowski napis był mały albo że był zasłonięty.

A są to okoliczności łagodzące?
Nie są. Zresztą napis wcale nie był zasłonięty.

Rozumiem, że gdy słowa „krew i rasa” pojawiają się na fladze, to jest to podejrzane. Ale musiałem korzystać z Google, żeby się dowiedzieć, że to chodzi o piosenkę skinheadowskiego zespołu Konkwiśta 88.

Wszystkim, którzy próbowali kwestionować rasistowski przekaz tej flagi, tłumacząc: to

tytuł płyty i piosenki najbardziej znanego w Europie Wschodniej zespołu neonazistowskiego Konkwiśta 88. Gdzie „88”, od ósmej litery alfabetu, jest akronimem pozdrowienia „Heil Hitler”. To jest hasło wykorzystywane od lat przez ruch neonazistowski. Cytując tekst piosenki: „Za krew naszej rasy, nasz honor, Narodowy Socjalizm będziemy walczyć do końca swych dni”.

A za chwilę te same osoby wznoszą okrzyki wystawiające Powstanie Warszawskie.

To jest właśnie żenujące. Normalnym kibicom powinno być wstyd, że coś takiego się pojawia na ich stadionie. Kapitalna była reakcja prezydenta Poznania, który wyraził zdecydowaną dezaprobatę, i zapowiedział, że miasto Poznań jest gotowe pomóc klubowi w walce z rasizmem. Zagorzały kibic Lecha, Grabaż z Pidzamy Porno i Strachów na Lachy, natychmiast napisał na Facebooku, że „pier...li waszą krew i waszą rasę”. Tymczasem kibice zajmują się tym, czy napis był zasłonięty, kto doniósł, i że był małą czcionką. Od wczoraj dostajemy setki pogroźek. Ale to pokazuje, gdzie jest ciężar debaty publicznej. Jeśli w Polsce organizacja apolityczna występuje w obronie podstawowych praw człowieka - nigdy nie byliśmy związani z żadną partią polityczną, co więcej, nie braliśmy żadnych pieniędzy nawet pochodzących z Unii Europejskiej, ale przechodzących przez polskie instytucje - to jest „antypolskim konfidentem”.

A skąd macie pieniądze? W internecie można znaleźć teorie, że dostajecie prowizję od każdej kary wymierzonej przez UEFA?

Nie pobieramy żadnych procentów od kar z UEFA, to oczywisty absurd. Przed Euro koordynowaliśmy program odpowiedzialności społecznej Respect Diversity i wtedy mieliśmy umowę o współpracy podpisaną bezpośrednio z UEFA. Ale to było w 2012 roku. Jedynym naszym źródłem finansowania jest FARE, które dostaje wsparcie z UEFA i innych instytucji. To są jednak małe pieniądze, nie możemy sobie pozwolić na zatrudnianie ludzi. W naszym stowarzyszeniu działają głównie wolontariusze. Zabawne są oskarżenia o to, że mamy prowizję od kar, ale przecież to, na co idą pieniądze z kar nakładanych przez UEFA, nie jest żadną tajemnicą.

Przeznaczone są na przykład na wsparcie dla organizacji zajmujących się promowaniem sportu niepełnosprawnych, na olimpiady specjalne czy futbol niewidomych. Te pieniądze nie są przeznaczone na Stowarzyszenie Nigdy Więcej. Prezes Zbigniew Boniek piszący na Twitterze „skąd ci ludzie biorą pieniądze”, mógłby się przez sekundę zastanowić i się dowiedzieć, na co UEFA, organizacja, której jest członkiem, przeznacza te środki.

Trzeba sobie jednak zadać trud...

Jeśli przepisy i taryfikatory UEFA zostały jednogłośnie przyjęte przez wszystkie federacje, to dlaczego PZPN glosem swojego prezesa się dziwi, że polski klub dostał tak dotkliwą karę, skoro ten taryfikator został przyjęty także przy jego poparciu? Prezes Boniek napisał w jednym z tweetów, że „chciałby poznać tego Purskiego”. To ciekawe, bo po pierwsze, jego współpracownicy mają swój numer, po drugie, od dawna w jego gabinecie czeka nasze pismo z prośbą o spotkanie. Poza tym chyba miał na myśli spotkanie ze przedstawicielami Stowarzyszenia Nigdy Więcej, personalizowanie jest nie fair. My nie chcemy od niego pieniędzy, dlatego też nie mają sensu informacje, że PZPN przestaje nas finansować... Nigdy nas związek nie finansował. To są teksty mające na celu wyłącznie przypodobanie się kibicom. Zostały natychmiast umieszczone na nacjonalistycznych stronach kibicowskich, z takim przesłaniem: „Boniek wreszcie zrywa z tymi lewakami”. Jeśli prezes chce się spotkać, czekamy na zaproszenie i możemy być jutro u niego. Nawet w Rzymie. ©

—rozmawiał Piotr Żelazny

